

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHIA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU
wyrażając, na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następnie po
8 grosze — z dopłatą 10 krajców za każdą publikacyą na stempel rządowy

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 października.

Do Statystyki miasta Krakowa i Okręgu.

VI.

d) Śmiertelność.

Ze wszystkich przyczyn zmieniających cyfry śmiertelności, najsilniej niezaprzeczenie wpływa wiek. Z tablic zamieszczonych poprzednio okazuje się, iż w Krakowie umiera rocznie na średnią ilość 1770:

do 15 r. życia od 16-30, od 31-45, od 46-60, od 61-65, wyżej 65 r.

a zatem, że przed dojściem do młodzieńczości z nowo narodzonych umiera u nas podłowa i to w wieku, kiedy jeszcze nie mogli odpłacić się społeczeństwu za kosztą wydane na ich utrzymanie. P. Quetelet oblicza w przecięciu wydatek utrzymania człowieka od jego urodzenia do 15go roku życia na 1000 fr.; my, jeżeli je w przypuszczeniu naznaczymy na 1000 złp., ujrzymy, iż ze śmiercią 887 dzieci, tracimy co-rocennie 887,000 złp. Pokazuje się ztąd, że jeżeli ubóstwo (jakeśmy wczoraj dowiedli) wpływa na wzrost śmiertelności dziecięcej, to nawzajem wzrost ten uboży kraj, bo mu wraz z indywidualami odbiera bezpowrotnie summy wydane na ich wyżywienie. Z tego stanowiska uważana śmiertelność dzieci ściśle się łączy z ekonomią polityczną. Weźmy pod uwagę, jak się u nas rozwijała z koleją lat.

Jeżeli za miarę rocznej śmiertelności dziecięcej poczytamy średnią ilość 887, ujrzymy, że lata od 1834 do 1847 ani razu cyfry tej nie doszły, że zaś od r. 1847 wszystkie następne ją przeszły. Umarło bowiem w roku 1847 1368, w r. 1848 — 1263, w r. 1849 — 1089 dzieci, tak, iż średnią ilością 16 lat pierwszych jest 811,94, trzech zaś ostatnich lat 1173, czyli, że od roku 1847 umiera dzieci więcej o 361,06 rocznie niż poprzednio.

Przeprowadźmy rozdział obu epok przez inne rubryki wieku ludzkiego w Krakowie. Wynajdujemy dwie średnie ilości, tj. od r. 1831 do 1846, i od 1847 do 1849; rezultat tego rachunku da nam ilość średnią.

od 1-15 r. życia, 16-30 r., 31-45 r., 46-60 r., 61-65 r., wyżej 65 r.

od r. 1847 811,94 192,87 189,63 187,56 23,56 160,94

od r. 1847 1173 518 407 385 35 271

umiera więcej od roku 1847:

361,06 325,13 217,37 197,44 9,44 110,06

We wszystkich peryodach życia wzros-

śmiertelności jest znaczny, ale niejednostajny, największy stosunkowo od 16 do 30 r. życia, najmniejszy wyżej 61 r.

Aby otrzymać stosunek śmiertelności w różnych okresach życia, redukujemy cyfry z obu epok do liczby 100. Na 100 zmarłych było

do r. 1847 od r. 1847.

zmarłych od 1-15 r. życia 51,84 42,06

16-30 „ 12,31 18,57

31-45 „ 12,11 14,6

46-60 „ 11,97 13,8

61-65 „ 1,5 1,26

wyżej 65 „ 10,21 9,36

Porównanie tych dwu wykazów jest bardzo interesujące. Według pierwszego największe prawdopodobieństwo życia zaczyna się z końcem 15 roku i trwało z małą zmianą aż do roku 45, zkad liczbę 100 można rozdzielić na 4 części, z których dwie-czwarte umiera do piętnastego, jedna-czwarta od 15-45, a jedna-czwarta po 45 roku życia. Mało-co nad dziesiątą część przechodzi 65 rok życia.

Stosunek ten zmienia się w wykazie drugim. Według niego wzrost śmiertelności dziecięcej niejest w proporcji z wzrostem śmiertelności ogólnej i owszem śmiertelność dziecięca w porównaniu z liczbą zmarłych z innych okresów zmniejszyła się, za to znacznie jest podwyższenie w wieku od 16-30. Największe prawdopodobieństwo życia zaczyna się z rokiem 30; 9 dochodzi do 65 roku życia z ogólnej liczby 100.

Jaka jest długość życia w Krakowie?

Nie mamy dosyć dat, aby odpowiedzieć z ścisłością na to pytanie; ograniczamy się przeto na kilku spostrzeżeniach.

W ciągu 19 lat na 42,000 przeszło zejść było 22 śmierci ludzi mających więcej niż 100 lat, z tych umarł jeden starzec 115 letni.

Redukując cyfry obu wspomnianych epok do liczby 1000 i porównując je ze śmiertelnością Belgijską otrzymamy następujący rezultat. Z tysiąca narodzonych dochodzi:

W Belgii 15 roku życia 560; u nas przed r. 1847 — 481; po r. 1848 — 579.

30 „ 467 „ 358 „ 393.

45 „ 379 „ 237 „ 247.

60 „ 288 „ 117 „ 109.

65 „ 224 „ 112 „ 97.

100 „ 10 „ „ „ „

Uważać należy, że cyfry te jako zredukowane do równej liczby 1000, nie pozwalają nie wnosć o liczbie zmarłych w każ-

dym okresie życia, ale wyrażają jedynie stosunek długoletności. Stosunek ten nie-wypada na naszą korzyść i owszem dowodzi szybkiej przemiany ludzkiego pokolenia; jakoż w Belgii znajduje się dwa razy większa liczba starców niżli u nas; z ogólnej liczby narodzonych setna część dochodzi tam 100 lat, kiedy u nas na 42,000 ludzi za- ledwo 22 doszło do tej liczby uważanej jako kres żywota ludzkiego. Na dalsze wnioski naprowadzi porównanie cyfr.

Kładziemy sobie jedno jeszcze pytanie. **Jaki jest wpływ pory roku na śmiertelność w Krakowie?**

Ogólne prawidło, jakie w tym względzie podaje statystyka jest: zima powiększa, lato zmniejsza śmiertelność ludzką. Są wszakże rozliczne wyjątki, które regulę tę czynią zawistną od wpływów miejscowych. I tak, jeżeli w Belgii śmiertelność zmniejsza się regularnie w ciągu roku od stycznia do lipca, a następnie od sierpnia wzrasta aż do grudnia, to w Sztokholmie największa śmiertelność jest w sierpniu, w Paryżu przez ostatnie lata w kwietniu. Nasze obrachowanie opiera się na 34,000 wypadkach śmierci. Według niego umiera w przecięciu (z lat 19).

w styczniu 173, 68, w lipcu 160, 63,

— lutym 167, 89, — sierpniu 166, 11,

— marcu 164, 16, — wrześniu 127, 68,

— kwietniu 154, 63, — październ. 130, 37,

— maju 141, 31, — listopad. 124, 89,

— czerwcu 140, 63, — grudniu 143, 49.

Idą więc miesiące pod względem śmier-

telności w następującym porządku:

w Krakowie: w Paryżu: w Belgii:

styczeń, kwiecień, styczeń,

lut, marzec, lut,

lipiec, maj, grudzień,

sierpień, styczeń, marzec,

marzec, luty, listopad,

kwiecień, czerwiec, kwiecień,

grudzień, wrzesień, październ.,

maj, grudzień, wrzesień,

czerwiec, sierpień, maj,

październik, październik, sierpień,

wrzesień, listopad, czerwiec,

listopad, lipiec, lipiec.

Jak widzimy, rezultaty są bardzo różne.

Styczeń zajmuje pierwsze miejsce w Krako-

wie i w Belgii, w Paryżu czwarte; lipiec

dwunaste w Paryżu i w Belgii, w Krako-

wie trzecie. Co większa, trzy jesienne miesiące są w Krakowie najmniej śmiertelne, dwa zaś letnie idą zaraz po zimowych. Ta sprzeczność nastrojeza uwagę, ażeby epidemie, które według licznych obserwacyj p. Friedlandera, są w ścisłym związku z upałami letnimi i z niestałą porą pierwszej połowy jesieni, nieskrzywiły u nas rezultatu. W tym celu odrzuciliśmy z ogólnego rachunku dwa lata, w których choroby epidemiczne śmiertelność roczną, a szczególnież też letnią, bardzo wysoko podniosły, tojest rok 1831 i 1847, i otrzymaliśmy następnę średnie ilości z lat 17:

w styczniu 161, 71 w lipcu 123, 06

— lutym 164, 12 — sierpniu 143, 41

— marcu 153, 34 — wrześniu 112, 94

— kwietniu 145, 94 — październ. 119, 85

— maju 126, 82 — listopadz. 115, 58

— czerwcu 119, 70 — grudniu 135, 63

skąd wynika, że w normalnym stanie mie-

siące idą u nas pod względem śmiertelności

następnym porządkiem:

styczeń, kwiecień, maj, czerwiec

lut, sierpień, lipiec, listopad

marzec, grudzień, październ., wrzesień

Jest zaś prawdopodobnem, że nie te mie-

siące są dla zdrowia najszkodliwsze, w któ-

rych śmiertelność jest największa, ale te co

je poprzedzają, to jest, których wpływ kli-

matyczny wyraża choroby a następnie na-

bawia o śmierć; na czem opierając się wnie-

siemy, że najzdrowszymi miesiącami są u

nas: sierpień, październik i maj, najgubniej-

szymi ostatni miesiąc jesieni i trzy miesiące

zimowe.

Przechodzimy obecnie do drugiej części

naszej pracy; w tém miejscu jeszcze jedno

słowo, którem zakończamy część pierwszą.

Co było nam powodem do tej ciężkiej i

mozolnej pracy, tém cięższej, że niemal

wszędzie trzeba było samemu zdobywać ma-

teryały, sprawdzać je jeżeli podobna, klas-

yfikować, obliczać, wnioskować? Powie-

dzieliśmy, że statystyka jest barometrem me-

teorologii materyjalnej i moralnej każdego

kraju, aby więc wyświecić grunt na którym

stoimy, jeżeliśmy się dzieła. Nie przystępo-

waliśmy z myślą z góry nałożoną, nienada-

waliśmy innego kierunku naszym rachunkom,

tylko ten, który nam cyfry wskazywały; jak

zawsze tak i teraz szliśmy z dobrą wiarą i

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MATERIAŁY

do Konfederacyi Barskiej

r. 1767 — 1768

z niedrukowanych dotąd i nieznanych rękopisów
zebrał **Szczepan Morawski.**

Tom I. we Lwowie, w Drukarni Z. N. Oss. 1851 r.

(Dokończenie).

Do najciekawszych artykułów tego zbioru, a razem do najmniej przytrafiających się po spisach domowych, policzyć należy dwie Relacje; pierwszą, o wzięciu J. O. Księcia Jmci biskupa krakowskiego, Sołtyka, a drugą, o wzięciu J. W. Jmci pana Rzewuskiego hetmana polnego koronnego, z synem Jmci panem starostą Dolińskim. Opis jest wyborny i żywo malujący tę ważną scenę, która niejako stała się hasłem do podniesienia Konfederacyi w Barze.

Wzniosłość pierwszych chwil zapału i kierunek związku, najlepiej malują się w punktach obowiązków, jakie każdy przystępujący do Konfederacyi zaprzysięgał. Ponieważ wydawca zaciągnął je do swego zbioru, wymienię niektóre, opuszczając mniżej charakterystyczne:

Chorągiew katolickiego sprzysiężenia jedna najpryncypialniejsza: Pan Jezus ukrzyżowany na łamie złotych lub srebrnych, druga Najświętszej Matki na takimże dnie. Insze pod znakiem samego Krzyża. Być mają; których to chorągwi, osobiście najpryncypialniejszych, trup na trupy padając, wydrzeć so-

bie nieprzyjaciółom wiary ś. niedamy. — Hasło generalne: Jezus Marya. — Każdy sprzysiężony rycerz niepowinien mieć więcej koni, tylko parę, pistolety, pałasz, proporezyk. Pocztowego z całym modrumkiem, kogo stać będzie i oraz znak Krzyża ś. na boku lewym, i czapkę według dawnego modelu, wierzchołkowaty; lecz gotową powinien mieć z sobą czapkę tatarską wysoką, a mundur zielony cały lub granatowy; więcej zaś ekwipażu ani wozów, niewolno oprócz komendantom. — Płaca nasza: Chrystus i Opatrzność jego największa! który zaś będzie w sytuacji wsparcia i dopomożenia drugiemu, obli-gowany jest do pomocy. — Pieczęć: na piersiach orła, Pan Jezus ukrzyżowany i pałasze w szponach z napisem: albo umrzeć albo zwyciężyć! — itd.

O ile tak różnorodny materiał dał się ułożyć w pewien systemat, uczynił to wydawca, trzymając się zwykłej dat, nie zaś treści, przez co ta niedogodność, trudna do uniknięcia, zachodzi, że artykuły mające związek ze sobą, przypadają w oddległych od siebie odstępach.

Układ ten ma z drugiej znowu strony tę korzyść, iż czytelnikowi historycznie pokazuje, jak jedno po drugim następowały wypadki. I tak: po relacyi o porwaniu senatorów, czytamy zaraz manifest niesiony przed aktami ziemi grodzieńskiej przez Józefa Kownackiego, w imieniu księcia jeg. Sołtyka. Następnie, jako dalszą wynikłość: manifest nuncjusza papieżkiego arcybiskupa Ancyrńskiego — dając: przysięga konfederacka — uniwersał z Baru spis marszałków konfederackich obojga narodów — uniwersał Puławskiego — list zwązkowy do ojca ś. i t. d. W takim ciągu rozwijają się te szczegóły oderwane, owego wielkiego dramatu, szczegóły często bardzo zajmujące, niecierpane z gazet, których w ówczas niebyło, ale z innego rodzaju pu-

blikacyi, tojest, z manifestów zanoszonych do ziemstw i grodów. Pisma te, wnoszone z całą powagą przed urzędem, miały trochę więcej znaczenia, niż dzisiejsze artykuły po dziennikach — stwierdzone przysięgą, zaświadczane podpisami i pieczęciami, rozlatywały się po kraju w opisach czytanych skwapliwie, i z wiarą w to, czém brzmiały.

Gdy niepodobniestwem byłoby zastanawiać się nad wszystkimi ważniejszymi artykułami materyałów dla ich wielości, przeto do powyższych wyjątków, dołączę jeden tylko rzucający niemałe światło na usposobienie króla Stanisława, względem Konfederatów. Aczkolwiek związek barski wypowiadał niejako posłuszeństwo monarsze, rządząc się w kraju bez uznania prawej zwierzchności, niemniej jednak król, czując się ojcem narodu, nie chciał rzucić klitwy potępienia na dziłających samopas. To się najlepiej pokazuje z listu Branickiego jen. art. litewskiej, pisanego do Korytowskiego komendanta lwowskiego (K. 136). — Donosił mu Branicki, że komisya wojskowa mianowała go regimentarzem, aby rozchukać i do barskiego spisku wciągnąć wojsko, napowrót w karby posłuszeństwa wciągnąć. „Kochany Komendancie — pisze on — jak ciężka zawsze wydaje się mi okazyja, gdyż nietylko mając sobie przepisane reguły od prześwietnej komisyi wojskowej, ale też i usilnie i mocne Jego Królewskiej Mości zlecenia, abym jak najtąskawiej i naj-słodziej postępował sobie, ażebym wyprzedził choć z największym azardem wojska rosyjskie, perswa-dował konwikę, nie żadną forsą; częścią zbrukanych, częścią udużonych, przycinał do siebie zastawion od wszelkiej zguby i straty onych. Śmielec może: nie przez wielość łask królewskich, które na mnie spływały, nie żadną wdzięczność wy-

ciska z ust moich tę prawdę, ale przez codzienne poznanie onego, że tak swój naród kocha, że wołałby sam na swojej osobie ponosić azardy i przeciwności, niż choć najmniejszą cząstkę kraju swego widzieć ginąć.“

Niewątpliwa rzecz, iż dalej przewidujący i lepiej z biegiem polityki obeznany król Stanisław, niż sfanatyzowana Konfederacya, widział pewniejszy warunek całości kraju w biernym zachowaniu się względem potężnego sąsiada, niż w rzuceniu mu rękawicy; dla tego też o nie mu bardziej nieszło, jak o uspokojenie powstania, które biorąc na siebie pozor pewszej anarchy, służyło na usprawiedliwienie następnego obciążenia granic Rptej.

Zaciekłość i intrygi niektórych możnowładców w kraju i protekcyja Imperatorowej, stawały króla prawdziwie między młotem a kowadłem — niemiał też innego wyboru, jak łagodzić, przebaczać, je-dnać, choćby z uszczerbkiem powagi prawa. — Co do niedostatków, jakie to dzieło zawiera, mógłbym wytknąć brak przypisków i koniecznych objaśnień, mianowicie co do osób. I tak, w relacyi o wzięciu Sołtyka, niewiemy kto był wleczas marszałkiem koronnym? Czy Jerzy Mniszek, czy Franciszek Wielopolski, czy Franciszek Rzewuski lub Raczyński? Tego rodzaju objaśnienia są niezbędne. Również niektóre artykuły znam pełniejsze, z mniejszą liczbą pomyłek. Między innemi: *Wiersze Konfederatów krakowskich idących w niewolę*, których wydawca dał tylko trzy usteypy, są długim poematem opisującym wszystkie stacye aż do Połonnego.

Zapewne z pojawieniem się więcej podobnych materyałów, nastąpią zupełne i poprawne teksty; tymczasem i za to, co nam dał p. S. Morawski, winniśmy najserdeczniejszą podziękę.

szukaliśmy prawdy. Który z czytelników naszych spostrzegł, że albośmy złego użyli dokumentu, albo zły z danych cyfer wyciągnęli wniosek, tego prosimy, aby raczył zwrócić naszą uwagę. Dotychczas kilku z nich dało nam miły dowód, jak wszystko cokolwiek do dobra miasta naszego się odnosi, głęboko ich obchodzi i starali się nas objaśnić w kwestiach wątpliwych. Niepotrzebujemy mówić, że i nadal wszelkie tego rodzaju objaśnienia, spostrzeżenia, sprostowania przyjmować i korzystać z nich nieomieszkamy, a usuwając od razu jedną z ważniejszych wątpliwości, która niedość w artykułach poprzednich znalazła się wyjaśniona, wątpliwości czyli ludność Krakowa z r. 1849/50 podana przez nas na d. 30 września, obejmuje przyległe wsie jakoto: Krowdrza, Czarna Wieś, Grzegorzki itd. które w dawniejszych wykazach zwykle domieszczano, pośpieszamy dodać, że wedle wykazów z których wiadomości czerpaliliśmy, ludność samego Krakowa w r. 1850 wynosiła 35,603, z należącymi zaś do niego wsiami 39,701. Te ostatnią w tablicach zamieściliśmy cyfrę.

Posiedzenie Rady Miejskiej z d. 7go października. Komissya pożyczki rządowej przedstawia potrzebę udzielenia takowej właścicielom domów N. 206 Gm. II. i 83 G. I. Przedmiot względem drugiego domu nie wywołał żadnej opozycji i kwota zfr. 2000 przyznana przez powyższą Komissję zaręczoną została przez Radę Miejską. Co zaś do domu N. 206 Gm. II. podający żądał 5000 zfr. komissya przyznała pożyczkę w ilości 4000 zfr.; Wydział skarbu i Administracyi w Radzie Miejskiej opiniował za zaręczeniem ze strony Gminy pożyczki w ilości 3500 zfr., z uwagi, iż dom rzeczony mimo oszacowania go sądowego na 10,769 zfr. może przy zmianie stosunków i spadnięciu wartości domów nie pokryć dochodami swemi procentu wraz z opłatą umarzanego kapitału, podatkami i opłatą od zabezpieczenia ogniowego. Wniosek Wydziału na znaczny natrafił opór, a mianowicie nie chcieli przyznawać Radzie prawa stanowienia ilości pożyczki, ale tylko przyjęcia lub odrzucenia zaręczenia Gminy za sumę przez komissję pożyczkową wyznaczoną, jednak przy głosowaniu, wniosek Wydziału jednym głosem przy większości się utrzymał i na dom pomieniony zaręczono za 3500 zfr. pożyczki.

Zezwolono na spłatę kapitału zfr. 11 kr. 34 za udzielony grunt miejski do domu N. 235 Gm. II. po opłaceniu z góry procentu.

Odczytano memoriał podania do N. Pana za Jego do miasta naszego przybyciem, który przyjęty już był poprzednio przez Radę Miejską w czasie oczekiwanego dawniej przyjazdu N. Pana do Krakowa. Ponownie tego odczytania nastąpiło ze względu na możliwość zmian jakowych, czego jednak nie uznano. Do złożenia tego adresu, wyznaczono pp. Wiceprezesa, tudzież Radców księcia Jabłonowskiego i Benego.

Pan Kossowski, professor rzeźbiarstwa w szkole technicznej, ofiarował Radzie Miejskiej płaskorzeźbę pięknej roboty, przedstawiającą popiersie N. Pana, za co mu podziękowanie złożone postanowiono.

N. 145. KOMITET c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

W odwołaniu się do swjej odezwy pod dniem 30 września b. r. do Szanownych Członków Towarzystwa uczynionej, w której miał honor zawiadomić ich o zamierzonym przybyciu N. Pana do miasta Krakowa, pośpiesza oznajmić im, że Towarzystwo otrzymało zapewnienie, iż uzyska sposobność przedstawienia się osobiście Najjaśniejszemu Panu i złożenia Mu najpoważniejszego hołdu. Komitet przenikniony przekonaniem, że Szanowni Członkowie Towarzystwa, korzystać zapagną z tej najwyższej N. Pana dla nas łaski, uprasza ich uprzejmie, aby się w dniu 11 b. m. o godzinie 10tej przed południem w sali obrad w celu bliższego w tej mierze porozumienia się zebrać raczyli.

Kraków d. 8 października 1851.
Za prezydującego W. DAROWSKI
Sekr. J. Jerzmanowski.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 5 października.

Choroba konstytucyj pisanych jakby recept na wszelkie zło, tyle rozpowszechniona w dzisiejszym świecie, nie ominęła i sejm nasz, czyli raczej jednego z członków sejmiku prowincjonalnego, deputowanego Niemojewskiego, który, jak wam jest zapewne wiadomem z dzienników, złożył u łaski marszałkowskiej, zupełny projekt ustawy konstytucyjnej dla Księstwa Poznańskiego. Niewdając się w rozbiór szczegółowy projektu, któremu w wielkiej części artykułów legalności odmówić niemożna, zdaje nam się, że deputowany Niemojewski zapomniał o jednym koniecznym warunku, z którym człowiek polityczny zawsze obliczyć się winien, a tćm jest stosowność co do czasu i miejsca, możliwość osiągnięcia. Bo jeżeli wniosek jego tylko miał być odpowiedzią, zastrzeżeniem, na mowę sejm nasz otwierającą, to zaiste byłby lepiej zrobić, gdyby tylko silnie poparł słowa księcia Sułkowskiego w jeden punkt siły gromadząc, zamiast je rozdrażniać. Projekt deputowanego Niemojewskiego, przypomina nam projekt wniosku byłego deputowanego Izby Iej berlińskiej, Krauthofera, który od tychże Izby chciał zadać, ogłoszenia Rzeczypospolitej polskiej w granicach przed-rozbiorowych. Ta jednak na korzyść pana Krauthofera zachodzi różnica, że projekt swój wniosł tylko w gronie swych polskich kolegów, a widząc się w mniejszości, wołał mandat swój złożyć, jak na swą rękę występować. Pan Niemojewski tymczasem wyraźnie pusił się na partyzantkę, bo niezawodnie większość naszych posłów nie byłaby mu radziła z wnioskiem tym występować, którego niestosowność tćm najlepiej da się oznaczyć, iż niezawodnie niemógłby marszałek sejmku złożyć w jego imię postąpić, jak oddając wniosek ten na tymże sejmie pod dyskusję. Co jednak nie nastąpi, jeżeli nie z innej przyczyny, to już z samego braku czasu.

Według *Gazety Niemieckiej Poznańskiej*, N. Pan, w skutku przemówienia się księcia Sułkowskiego, napisał list do księcia B. Radziwiłła, z poleceniem, by pierwszemu był zakomunikowany; mówią jednak że nie w tej treści, jak się domyślać każe *Niemiecka Poznańska Gazeta*, jakoby mocno miał być oburzonym, i zupełną dawać słusność słowom naczelnego prezesa. Owszem, N. Pan lekko tę rzecz podobno przechodzi, i list ten jest, jak mówią, raczej ostrzeżeniem dla księcia Sułkowskiego, aby krokiem swym nie został popchniętym w opozycję, gdzie N. Pan swych przyjaciół widzieć nie lubi. Niemniej się jednak było spodziewać w pierwszych chwilach innego rezultatu, bo rzecz przez księcia Sułkowskiego tak została postawioną, że gdyby go N. Pan nie był niejako dezawuował, musiałby być, w tejże samej chwili, dezawuował naczelnego prezesa, co w sferach rządowych, jak wiadomo, nie tak łatwo się dzieje. Ale obok listu, tyżającego się księcia Sułkowskiego, zdaje się równie prawdopodobnem, że i naczelną prezes zaszczyconym został pismem od N. Pana, w którym nie znalazło pochwały jego wystąpienie. Czemu tćm więcej wierzyć jesteśmy skłonni, czytając numer z 3go października *Gazety Niemieckiej Poznańskiej*, pół-oficjalnego organu władz tutejszych, w którym znów o tćm wystąpieniu znajdujemy artykuł, subtelne rezonowaniem starający się zatrzeć szorstkość i niewłaściwość słów naczelnego prezesa. W artykule tym czytamy zaręczenie, że nikt nie chce z Polaków robić Niemców, czytamy akt wiary, że to jest niepodobieństwem, a pan naczelną prezes używając wyrazu Prusaki, chciał tylko oznaczyć stosunek Księstwa do Państwa, od roku 1815 egzystujący, nie zaś coś nowego żądać, chciał tylko wyrazić według artykułu tego li-to, że idea narodowości której się nie przeczy, musi być w drugim rzędzie co do idei państwa, jeżeli nie chce wpaść na pole rewolucyjne, — a dobrowolne stawienie się idei narodowości w drugim rzędzie w obec idei państwa, ma być warunkiem zupełnego uznania pierwszjej ze strony rządu.

Oto komentarz organu władz, do mowy którą sejm był zagajony, popierający uwierzenie nasze, że pan naczelną prezes także zaszczyconym został listem od N. Pana; dotąd bowiem organ ten, szczyścić się zdawał z zagajenia sejmku, o złagodzeniu wyrażenia mowy w nim nie było, i nie bez przyczyny i to arcy-ważnej, artykuł z 3go października napisanym być musiał.

Z powodu śmierci księcia Wilhelma Pruskiego, zgromadzone Stany przesłały adres kondolencyjny N. Panu. Doszło też sejm nasz najwyższe rozporządzenie, aby wszelkie wnioski uchwalone, wprost do N. Pana, jak przed 1848 rokiem, adresowanymi były, co uchyla trudność co do petycji, które rzeczywiście niewiedzano w obecnym położeniu, do kogo adresować.

Oprócz prac przedłożonych, sejm nasz ma jeszcze kilka ważnych petycji do załatwienia, w pierwszym rzędzie petycję dep. pułkownika Niegolewskiego, tyżającą się rozwoju narodowości polskiej, i ku temu koniecznych instytucyj, która z następującego powodu w żaden sposób pominiąć nie będzie mogła być. W roku 1848 na sejmie połączonych Stanów w Berlinie, deputowani nasi, wnieśli interesa narodowe Księstwa na stoł owego sejmku. Marszałek Rochow nie dozwolił dyskusyj nad materją, jako li jedną prowincję dotyżającą, udał się jednak do króla, czyby wyjątkowo rzecz ta nie mogła być przedyskutowaną, N. Pan odmówił prośbie marszałka w nader jednak łaskawym liście, oświadczyć raczył, że oczekiwać będzie od pierwszego sejmku

prowincjonalnego poznańskiego, wniosków i zażeń swych polskich poddanych. Deputowany Niegolewski złożył w tym względzie u łaski marszałkowskiej sejm naszego obecnego, spory memoriał w formie petycji, złożył wreszcie wyżej wspomniany list N. Pana; w żaden więc sposób marszałek materji tej zpod dyskusyj nie będzie mógł usunąć. Oprócz tej petycji, wyższej wagi politycznej, będą także musiały być obrobionemi petycje panów Winterfeld i Miszewskiego, o rozszerzenie towarzystwa kredytowego, i do małych posiadłości, a ponieważ wszędzie interes szczepowy; dzieli w każdej materji na dwa obozy, tak i tu mieszkańcy polscy, chcieliby mieć nową tę instytucję, połączoną z dawną, która nawet lokal na ten cel obiecuje, mieszkańcy niemieccy zaś chcą absolutnej odrębności nowej instytucji, nie tając się w swym organie z powodu, że zarząd dzisiejszej w polskich rękach, i w nowej mogłoby może przynajmniej w połowie władze osiągnąć. Zapewne rachują głównie na Koniaków, tak zwanych Hollendrów, którzy o pożyczkę będą najskorsci.

W Radzie miejskiej pan Cegielski interpellował prezydującego, o nagłe zamknięcie ostatniej sessyi w chwili, gdy miał przyjść pod dyskusję rezolucja regencyi, naganiającej Radzie miejskiej petycję Izby o uniwersytet w Poznaniu. Prezydujący tłumaczył się że sessya zamknął, z powodu by dyskusja o rzecz uniwersytetu się nie powtórzyła, nie zaś z powodu obawy dyskusyj nad rezolucją regencyjną, którem oświadczeniem p. Cegielski się zaspokoił.

Dziennik urzędowy, przynosił nam obostrzone rozporządzenie naczelnego prezesa, co do wychodźców z Królestwa Polskiego. Mają się oni zaopatrzyć w karty pobytu, zostawać będą pod nadzorem policyi, i bez pozwolenia władzy nadzorczej, nie wolno im będzie z miejsca do miejsca przejeżdżać.

Robót publicznych bardzo wiele w tych czasach rozpoczętych w Księstwie mianowicie nad osuszeniem bagien Oberskich, i nad kilku liniami szos, ostatnie w kilku miejscach budują się li z funduszów czyli składek komunalnych powiatowych, naczelną prezes zrobił propozycję wszystkim powiatom, bym w tym roku, dubeltowy podatek szosowy złożyły, dla silniejszego poparcia robót, nie wiem jednak, czy mniej interesowane, to jest takie, których szos nie dotyczą na to się zgodzą.

W handlu zbożowym chwilowo, od dwóch dni ruch postępowy się wstrzymał, raz z powodu, że po ukończeniu siewów dowóz większy, powtóre, że na targi całych Niemiec, ogromne moralne wrażenie zrobiło przybycie pierwszego statku naładowanego pszenicą, z Anglii do Hamburga, co jeszcze nigdy się nie było zdarzyło; upaść jednak ceny nie mogą, bo sprzęt tegoroczni mniej jak średni teraz się okazuje, a zapasów dawniejszych nie masz, oby więc tylko na wiosnę, przy stracie ziemniaków, ceny nadto wysokimi się nie stały. Interes towarzystwa ogniowego, dotąd w sejmie naszym ostatecznie załatwionym nie został, ale już zapadła uchwała, że przynus należania do towarzystwa się znosi, co rzeczywiście najwłaźniejszym.

Załączam wam z *Niemieckiej Gazety Poznańskiej* krótkie sprawozdanie z jakiego stanowiska sejm nasz wychodził według tego organu w zmianach co do ordynacyi gminnej.

Dziennik urzędowy zawiera reskrypt naczelnego prezesa zawierający liczne przepisy, co do zawierania małżeństw cudzoziemców tu w kraju, przepisy te tak są trudne, że konieczne wychodzą na celibet są skazani, bo wymienieni są wychodźcy polscy, jako ci, dla których przepis głównie wydany. Gdy kto przepis ten złamie wedle ogłoszenia tego, podlegnie bezzwłocznie karze wydalenia z kraju. Data z 22 września r. b. podpis. „von Puttkamer.“

Berlin 4 października.

Wiadomość o mianowaniu generała Bonina dowódcą korpusu zbierającego się pod Frankfurtem była przedwczesna; przynajmniej dzisiejsze rządowe dzienniki jej nie potwierdziły. Natomiast podają liczbę wojska pojedynczych kontyngentów, z których się rzeczony korpus będzie składał. Piechota wynosić ma 6,900, kawalerja 1100 ludzi, artylerja 3 baterie czyli 24 dział; korpus zatem będzie daleko mniejszy, niż początkowo zapowiadany, i jak się ztąd okazuje, stanowić tylko będzie straż Bundestagu. Wojska austriackiego w nim nie masz. Prusacy dostawiają piechoty 2200, Bawary 1500, Baden 1000, W. Ks. Heskie 1000, elektorstwo heskie 600, Nassau 600 ludzi; kawalerja tylko pruska i heska.

Wspomniałem w ostatniej korespondencyi, że stronnictwo konstytucyjne wezwało przez organ swój, *Gazetę Konstytucyjną*, do zbierania w całym kraju petycji przeciw reaktywowaniu stanów prowincjonalnych, i oświadczyłem wątpliwość moję co do stosowności czasu, korzyści i skutków takowego kroku. Dzienniki dzisiejsze stronnictwa demokratycznego, jeżeli o stronnictwie takim i o organach tego koloru dziś jeszcze w Prusiech mówić można, jako *Nationalzeitung* i *Urwdhtler*, występują przeciw wezwaniu *Gazety konstytucyjnej* i oświadcza, że stronnictwo demokratyczne nie będzie w petycjach tych miało udziału, i jak dotąd w wszystkich podobnych agitacyach na ustroju się trzymało, tak i na przyszłość wobec dzisiejszej Izby, głównej sprawczyńi obecnego stanu rzeczy, biernie się zachowa. Krok zamierzony posłużyć miał do zebrania

całej opozycji w jednym obozie, oraz do zaimponowania rządowi obywateli demonstracją istotnego sposobu myślenia większości narodu. Taki był cel otwarty. Lecz stronnictwo demokratyczne dorozumiewa się, nie bez przyczyny, że właściwym celem tego kroku miało być ocalenie samego stronnictwa konstytucyjnego, które znajduje się w ostatnich chwilach zgonu i w przyszłości sejmie zapewne samobójczą ręką życie swe zakończy. Mówię samobójczą, bo część opozycji konstytucyjnej, mianowicie frakcja konserwatystów, znajoma pod imionami Bodelschwinga i Gepperta, w słowie tćm oponuje rządowi; czynnem, tj. głosowaniem, zawsze na korzyść jego uchwały rozstrzyga. Jeżeli frakcja ta i w przyszłym sejmie tego samego trzymać się będzie systemu, rząd przeprowadzi wszystko co będzie chciał, czyli innemi słowy, stronnictwo konstytucyjne od własnych członków śmierć poniesie. Otóż wpłynąć na to wahać się frakcja, a wpłynąć poważnie, z naciskiem, przez naród, to wedle organów demokratycznych właściwym jest celem powyższego kroku. Stronnictwo demokratyczne mniema, że ma w dzisiejszym krytycznym położeniu wyższe powołanie, aniżeli ratunek zużytego stronnictwa, które żadnej przyszłości nie ma przed sobą. Jabym dodał, że i inne względy odradza stronnictwu demokratycznemu połączyć się z konstytucjonistami i wziąć udział w petycjach. Najgłówniejszym jest podobno obawa zrobienia wielkiego fasko przed całym światem. Stronnictwo demokratyczne jest zupełnie rozbite, zdeorganizowane, nie ma stowarzyszeń, nie ma ześrodkowanego ruchu, nie ma istotnych, wyrazistych organów w prasie. Dozorowane bez ustanku przez policyę, kroku jednego śmiało postawić nie śmie. Cała siła jego jest w przyjętym systemie bierności politycznej, w której od przeszło dwóch lat zostaje. Nieobjawiająca się ani słowem, ani czynem, siłę tę trudno ocenić. Stronnictwo demokratyczne podobno samo nie wie, jaką jest w tej chwili, i jakaby była w razie potrzeby objawienia się. Pamięć 1848 r. zwiększa ją; pamięć zwycięstwa reakcyi pomniejsza. Stronnictwo demokratyczne, zamknawszy się w bezczynności i w milczeniu, udaje śpiącego olbrzyma, mało dbając o to, że mu w czasie snu wszystkie członki skrepowane. Gdy mi przyjdzie powstać, mniema, że jak Guliwer potarga pęta małoludków. W czasie ogólnego wstrząśnienia byłoby to mogło, w czasie pokoju mniemany olbrzym długi jeszcze odgrywać może rolę karła. Stronnictwo demokratyczne upodobało sobie w tych illuzjach, wygodnie mu cieszyć się mniemaną potęgą, woli nie wystawiać jej na próbę, niż wchodząc w projekt stronnictwa konstytucyjnego, narazić ją na szwank. Projekt zatem upadł, petycji żadnych nie będzie. Losy konstytucyi w sejmie się zdecydują.

Dziś była rada ministrów, a przedmiotem narad wiadomość nadeszła z Frankfurtem, że Bundestag nie uważa Poznania i ziem pruskich za kraje do Związku niemieckiego należące. Wiadomość, że Meklemburg nie chce należeć do unii handlowej hanowersko-pruskiej niepotwierdza się; owszem oczekują, że układy w tym względzie toczące się wkrótce do pożądanego doprowadzą skutku. Sejm prowincjonalny poznański zawsze dużo zajmuje uwagę publiczną. Słyszę, że N. Pan w prywatnym liście pisanym do ks. Radziwiłła miał oświadczyć, że ks. Sułkowski mylnie tłumaczył jego sposób myślenia co do mieszkańców Księstwa, bo on dzieli zupełnie zdanie p. Puttkamera. Powtarzam wiadomość tę tylko dla tego, żeby okazać, jak bardzo chodzi ludziom przeciwnego sposobu myślenia o to, aby znaczenie wystąpienia i słów ks. Sułkowskiego osłabić. List, o którym mowa, zapewne jest właśnie ich zmyśleniem. *Gazety* zresztą o nim niewspominały. Jenerał Wrangel powrócił z Włoch. Ministerjum hanowerskie zostaje przy sterze rządu. Nowa organizacja stanowa ulegnie może pewnym odmianom, cofnięta nie będzie. Nowy traktat handlowy z Belgią zawartym będzie w tych dniach. Minister handlu spodziewany za kilka dni z powrotem.

Przegląd Polityczny.

Przeciw wyłączeniu Prus właściwych i Poznańskiego ze Związku niemieckiego, wystąpiły najmocniej drobne królestwa, a mianowicie Saxonia; rząd pruski oświadczył jednak, iż tu idzie przedewszystkiem o nieuznanie wcielenia w r. 1848, które nastąpiło nieprawnie, i że w razie przeszkody wystąpi z temi krajami faktycznie ze Związku.

Saksonia również ukłania państwa związkowego do nieuznania układu prusko-hanowerskiego, jako bez ich wiedzy i woli zawartego. Plan ten skierowany jest na rozbięcie związku celnego, trudno jednak przypuścić, aby Saksonia takowem postępowaniem chciała pomyślnie Lipska stawić na kartę, który bez handlu z krajami związku celnego straciłby swoje całe bogactwo — jarmarki. Przypuścić raczej należy, iż rząd saski chce przystąpienie swoje do nowego traktatu handlowego uczynić zależnem od niektórych wyłącznych korzyści przyznanych sobie.

Wiść dawniej obiegająca o przeniesieniu Zgromadzenia związkowego z Frankfurtem do innego miasta, na nowo się słyszeć daje.

Rząd pruski traktuje z Hamburgiem, przystąpienie tego handlowego miasta do Związku celnego.

Gazeta Nowo-Pruska donosi, wedle prywatnych wiadomości z Kopenhagi, o bliższej zmianie ministerjum tamże, i że nowy gabinet składać się ma wyłącznie z członków stronnictwa demokratycznego.

cznego. Zmiana ta pogorszyłaby los księstw duńsko-niemieckich, raz, że wojska związkowe nieprędko by opuściły, powtórnie, że stronnictwo demokratyczne w Danii jest zarazem anti-niemieckie i z wyraźną dążnością centralizacyjną.

— Małoważne ciągle nowiny co do Francji. Ale miesiąc październik przemienie niebawem, a Zgromadzenie prawodawcze zmuszone będzie za powrotem do kroków daleko bardziej stanowczych. We wszystkich, co dziś czytamy o kandydaturach i stronnictwach, nie potrzeba nie więcej upatrywać nad proste przygotowanie partii do walki, które tak w propozycji Crétona jak rewizji konstytucji i prawa z 31 maja czuć będą musiały. Słychać, że kandydatura pana Ledru-Rollin będzie przyjęła przez partya montaniardów. Dziennik *Indépendance* podając tę wiadomość słusznie uważa, że kandydatura takowa innego nie mogłaby mieć skutku, jak oddanie innym kandydatom głosów tak zwanych republikanów umiarkowanych. Ale i to pewna, że wielka część stronnictwa porządku odpycha również kandydaturę prezenta Bonapartego i księcia Joinville. Tę wiadomość na wielu oparty domysłał, że jenerał Changarnier, pozyska te wszystkie głosy, które niechęć ani kandydatura bonapartystowskiego, ani orleanistowskiego. Powtarzamy raz jeszcze, są to wszystkie domysły tylko, które do stanowczej chwili nieraz jeszcze zmienić się mogą, i zapewne zmienia.

Kraków 8 paźd. Dzisiaj wieczorem przybył do miasta naszego Jego Exzellenca komenderujący czwartą armią, jenerał kawalerji ks. Schwarzenberg, ze Lwowa, i stanął w hotelu Pollera.

J. Exc. Namiestnik ma jutro wieczór wyjechać wraz z J. Exc. Komenderującym do Białej, dla powitania J. C. Mości na granicy Galicyi.

Lwów 5 paźd. Wczoraj w dzień imienia J. C. Mości K. Pana, obchodzono u nas nabożeństwo kościelne z wielką uroczystością, a piękna pogoda posłużyła, że msza pod niebem mogła być odprawiona. Około 9tej zrana zebrało się wojsko garnizonu tutejszego w ogrodzie Jabłonowskiego, zajęło stanowisko w okolicy kaplicy w rozbitym w środku ogrodu namiocie, gdzie arcybiskup dycezyi naszej JW. książę Baraniecki w przytomności J. J. E. Exc. Namiestnika i Komenderującego, tudzież wys. władz cywilnych i wojskowych, wydziału miejskiego z swym przełożonym jako też wielu znakomitych obywateli, odprawił nabożeństwo, przesyłając modły dziękczynne wespół z ludem otaczającym wzgórze ogrodu, za pomyślność i błogosławieństwo N. Pana miłościwie nam panującego. Wieczór oświetlono całym teatrem, publiczność w strojach sukniach tłumnie się zebrała; dawano operę *Postillon z Lonjumeau*, a w mieście w zwykłej godzinie o tym czasie dwie bandy muzyki wojskowej obchodząc ulicami odgrywały nadzwyczajną pobudkę wieczorną. (G. L.)

Wiedeń 7 paźd. Ministerstwo wojny zajmuje się obecnie wprowadzeniem wszelkich możliwych oszczędności w swoim budżecie. W skutku tego zarządzone zostało powszechne zmniejszenie stanu armji, przez rozpuszczenie na urlop żołnierzy i podobierców, która to redukcja do d. 1 listopada będzie w zupełności przeprowadzona. Urlopy wydają się na czas, aż do powołania; to zaś nastąpić może zapomocą kolei żelaznych, tak, iż w najkrótszym czasie armia postawiona być może na pierwotnej stopie.

— Były kanclerz państwa książę Metternich miał wczoraj pierwsze posłuchanie u dworu, które trwało blisko godzinę.

— J. C. Mość zaasgnował przy prywatnej szkatule 20,000 lirów na korzyść ubogich w Medyolanie, 6000 dla tamtejszego zakładu cieśnyn, i tyleż dla dotkniętych trzęsieniem ziemi mieszkanców Villi.

— Tutejszy starosta grodzki p. Weiss de Starckenfels, wrócił wczoraj z podróży swojej do Niemiec i Francji.

— Wielka papiernia Haasego w Wran pod Pragę, stała się pastwą płomieni.

— W Hermansztadzie zapadło znowu kilka dziesiątów wyroków sądowego, na byłych c. k. oficerów powiększej części z pułków Szeblerskich, którzy udział wzięli w węgierskim powstaniu; wszystkie te wyroki brzmią na śmierć przez powieszenie, w drodze łaski jednak zmniejszone zostały na więzienie forteczne od lat dwóch do 16tu.

NIEMCY.

Berlin 7 październik. O związku mającym na celu zaopatrzenie się w broń, rozmaicie donoszą dzienniki; wiele z nich poczytuje go za drobnostkę, którą na postrach w żywych odmalowano kolorach. *Gaz. Nowo Pruska* dziwi się nawet że tylko 15 sztuk broni znaleziono, kiedy ona przed półtorarokiem jeszcze wyraźnie i wspominała o istnieniu podobnego związku i odkryła na jaw sposób nabywania broni i cel jej, do czego, jak sobie pochyliamy, również niektóre władze należały. Dziwimy się przeto obecnie nie temu że 15, ale że tylko 15 fuzyj znaleziono. W kilku tych wierszach pomienionych dziennik okazać chce swoją konsekwencyę, iż w czasach kiedy rząd pozwalał mieszkań-

com uzbrajać się, kiedy w tym celu jawne zażywały się stowarzyszenia dostawy broni, kiedy zaprowadzenie instytucji gwardji narodowej nakazywało posiadanie broni, *Gaz. Krzyżowa* pierwsza wystąpiła przeciw tym nowościom. *Gaz. Spenera* mówi w tym przedmiocie iż dalsze poszukiwania policyi do przerażających doprowadziły rezultatów. Mianowicie zeznania jednego z przełożonych stowarzyszenia ukazały niezmierne jego rozgałęzienie i ważność. Szczegóły nie mogą być na teraz podane, ale dopiero po zamknięciu śledztwa; zbrodnicze jednak i nader niebezpieczne dążności i ogromna ważność odkryć nie ulegają wątpliwości. Dziennik ten zakończył swój artykuł rozumowaniem, iż nie należy ani do tych co wszystko czarno widzą, ani też do owych, którzyby każdą wiadomość w pewnym duchu exploatawać chcieli, nie może jednak lekce sobie poczytywać widocznych faktów. „Nie są one drobnostką.“

Gaz. Vossa pisze: W nocy z czwartku na piątek liczna służba policyjna pod kierunkiem kapitana Patzke w 31 domach czyniła rewizję i 10 osób aresztowała. Odkryto związek uzbrojenia, który miał na celu zaopatrzyć w broń tanią sposobem robotniczym berlińskich. Każdy z nich za miesięczną składek 5 sgr. otrzymywał po pewnym czasie broń palną i szpadę (znana pod nazwą *Hirschfänger*). W 15tu miejscach znaleziono też podobne uzbrojenie a u jednego wyrobnika nawet 3 fuzye. Dalej mówi o tem: w mieszkaniu komisyjonera Schulze na Lietzmannsgasse przytrzymał uczestników związku, który, jak dotychczas wyszłedzono, miał tajemnych nieznanych naczelników i przywódców, jak niemniej statutu, gdzie za główny cel wskazane było wypełnienie przyrzeczeń marcowych. Dla spełnienia tego zamiaru, związek zamierzał skupować broń, zaopatrzyć w takową swoich członków i ćwiczyć ich w jej użyciu. Jeden z członków wyznał już w tym względzie że należy do stowarzyszenia od listopada, że w tym przeciągu czasu wniósł już 4 do 4½ tal. składek i za to od rentanta związku stolarza Boy otrzymał fuzyę, również, że wedle statutu wziął na się obowiązek zaciągania nowych spółników i zaopatrywania ich w broń na przypadek rewolucji. Związek liczy około 50 osób. W mieszkaniu Boya i Schulzega znaleziono dowody nieulegające wątpliwości. Są to rachunki składek, wyjaśnienie pisma zagadkowego przez związek używanego, listy i broń palną, tudzież książki odpowiedniej treści, jakoto: sztuka stawiania barykad, najłatwiejszy sposób podpalania koszar itp.

Biuro korespondencyjne dowodzi, że do tego odkrycia nie należy zbyt pochopnie przywiązywać wagi i przypomina, iż w czasach istnienia gwardji uarodowej publicznie po dziennikach i plakatach wzywali rosnikarzy do brania broni na wypadek. Być może, że zwyczaj ten niegdyś jawny ze zmianą stosunków przybrał na siebie charakter tajemniczości i przestępnego działania.

Ostatnie wiadomości o tym spisku podają kilka imion, tudzież, że wiele osób zaraz po uwolnieniu uwolnionych, napowrót zostało przyaresztowanych z powodu znalezienia rewolucyjnej chorągwi.

— *Cor. Bur.* mówi pod względem noty do rządu angielskiego wydanej o wychodźcach, iż fałszywą jest wiadomość, „jakoby wiele rządów stałego ładu przesłało w kwestyi wychodźców, surowe noty do gabinetu angielskiego,“ ale że jedynie rząd austriacki dał w tym przedmiocie objaśnienia w Londynie, i z tamtąd nawzajem takowych żądał, ani zaś Związek, ani Prussy w tej sprawie nie występowały.

To, co się nie powiodło dep. Gerlachowi na sejmie brandenburgskim, udało się hrabiemu Gneisenau na saskim sejmie prowincjonalnym. Przy zamknięciu sejmu wniósł on potrójny wniosek, stwierdzający prawomocność i trwałość reprezentacji prowincjonalnej. 1) Objawienie żalu, iż tak długo zwłoka panowała w zwołaniu obecnego sejmiku, i że ministerjum tylko w nowszym prawodawstwie znalazło powody do jego otwarcia. 2) Wyrażenie życzenia, aby sejm prowincjonalny co dwa lata był zwoływany. 3) Uznanie, iż każda reforma stanów bez ich udziału dozwolona, jak to prawo z 5go czerwca 1823 zastrzega, poczytana byłaby, jako naruszenie praw stanowych i zaprzeczenie obietnicy królewskiej. Wszelako Zgromadzenie odrzuciło punkt 1szy i 3ci za względu, że reprezentacja stanowa przestała istnieć wedle nowej konstytucji, a obecny sejm uważany jest jako tymczasowy. Punkt zaś 2gi wniosku utrzymał się znaczną większością.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.
Poznań 30 września. Tutejszy sejm prowincjonalny odbywał przedwczoraj przed południem i popołudniem posiedzenia plenarne, na których zajmował się kwestyą prowincjonalnych kas pomocy. Zgodzono się podobno na zasadę obracania funduszów rozrządnych na podniesienie rolnictwa.

— Gimnazjum Maryi-Magdaleny zakończyło w tych dniach rok swój szkolny i w zwykłym programacie zdaje sprawę z całorocznego czynności.

Gimnazjum M. Magdaleny liczyło przy końcu zeszłego roku szkolnego, oprócz 27 uczniów klasy VII, tj. przygotowawczej, 635 uczniów;

w półroczu zimowym b. r. oprócz 17 uczniów klasy VII, 649 uczniów; w półroczu letowym, około 8. Jana, oprócz 28 uczniów klasy VII, 622 uczniów, którzy w następujący sposób byli rozdzieleni.

W klasach gimnazjalnych: w I szej a i b uczniów 60, w II szej a i b 98, w III szej 72, w IV szej a i b 125, w V szej a i b 116, w VI szej a i b 101 — razem 572 uczniów.

W klasach realnych: w II giej uczniów 22, w III giej 28 — razem 50 uczniów, a więc ogółem 622. Dodawszy z klasy VII uczniów 28, wypada 650 uczniów.

Widać ztąd, że gimnazjum Maryi Magdaleny, mające już klas 14, do których jeszcze z początkiem przyszłego roku piętnasta, tj. realna I. przybędzie, a nawet, jak słyszymy i szesnasta tj. druga III gimnazjalna, jest zakładem, który ogromem swoim wszystkie inne przewyższa; zawiera bowiem w sobie dwa zupełne gimnazya, szkołę wyższą realną i klasę przygotowawczą. Już te zatem proste i statystyczne szczegóły są najwyraźniejszym dowodem konieczności utworzenia nowego gimnazjalnego instytutu, o który się obywateli polscy W. Księstwa tylekroć, lecz nadaremnie dotychczas, z tego powodu do rządu się udawali. Zniweczenie nadziei, że w Szrenie nowe gimnazjum powstanie, tem dotkliwszem się staje, że znowu znajduje się w uwadze do programu dodanej, iż uczniowie zamiejscowi i w przyszłym roku szkolnym przyjmowani być mogą tylko do obydwóch klas VI, i to dopóki tak w jednej jak w drugiej liczba nie dojdzie 60; nadto i do klas realnych. Będzie zatem znowu mnóstwo rodziców w nader przykrem położeniu, nie wiedząc gdzie i jak dzieci swoje potrzebujące gimnazjalnego wykształcenia pomieścić. Zdaje się, iż ze względu na potrzebę prowincyi powinienby może sejm prowincjonalny wystosować prośbę do rządu, (jeżeli do tego nie przeszła pora) aby założenie gimnazjum szrenieckiego, jak najprędzej przyszło do skutku.

Wielka liczba uczniów i komplikacja klas, potrzebują naturalnie stosownej liczby nauczycieli. Gimnazjum M. Magdaleny ma ich 26 tj. 1 dyrektor, 6 nauczycieli wyższych, 2 nauczycieli religii katolickiej, 6 etatowych nauczycieli, 1 nauczyciel religii ewangelickiej, nauczyciela śpiewu, rysunków i kaligrafii. Prócz tego 6ciu zatrudnionych tymczasowo, 2ch kandydatów i jednego nauczyciela klasy przygotowawczej.

W ubiegłym roku szkolnym odbyły się pod przewodnictwem dyrektora, jako królewskiego komisarza egzaminacyjnego, dwa egzamina dojrzałości w grudniu i wrześniu. W grudniu składali z powodu ówczesnej mobilizacyi wojska, egzaminu ci, którzy go właściwie dopiero na Wielkanoc składać mieli. Złożyło ów egzamin razem 29 abiturjentów, pomiędzy niemi dwóch tak zwanych ekstraneuszów, tj. takich, którzy uczniami gimnazjum nie byli. Z tych zamyśla się poświęcić: 16 teologii, 2 teologii i filologii, 1 prawnictwu, 3 medycynie, 5 matematyce i naukom przyrodzonym, 1 wojskowości i 1 leśnictwu. Całoroczna więc praca, nie była bezskuteczną i gimnazjum M. Magdaleny zasilę prowincya fachowcami ludźmi, na których tak bardzo jeszcze zbywa. Między temi, którzy tego roku złożyli egzamina, znajduje się podobno 8ciu dawniej przez Towarzystwo Naukowe pomocy wspieranych. Stąd przekonać się może składowca do tegoż towarzystwa publiczności, że jej ofiary nie są daremnymi. Zestawiając z tym rezultatem licznij teraz niż kiedykolwiek przez towarzystwo wspieraną młodzież po uniwersytetach, seminariach nauczycielskich i innych gimnazjach W. Księstwa, każdy zrozumie jak błogim i koniecznym jest dalsze Towarzystwa rzeczzonego istnienie.

Zerków 23 września. W miasteczku tém stoi na wzgórzu pięknie położony i kształtnie zbudowany kościół parafialny, wystawiony razem z wspaniałym pałacem na początku zeszłego stulecia przez ówczesnego dziedzica, Macieja Radomickiego. Mimo, że już wiek cały i więcej stoi, nie pomyślano o jego poświęceniu; dopiero kiedy proboszcz obecny wziął się do odświeżenia murów, wspólnie z dziedzicem panem Stanisławem hr. Mycielskim postanowili zaoprosić do tego obrzędu ks. arcybiskupa. Jako też istotnie zeszłej soboty, miasto w bramy tryumfalne przybrane, powitało z radością swego arcybiskupa. Dziekan miejscowy powitał go już w Pogorzelicy na granicy dekanatu, u bram zaś strojnych w festony i wieniec oczekiwało ks. arcybiskupa duchowieństwo licznie zebrane i kołator. Synagoga starozakonnych wyszła również z baldachimem i w kwiaty przybranymi córkami swemi powitać ks. arcybiskupa. Duchowieństwa wraz z klerykami było do 30. Po solennem poświęceniu kościoła celebrował sumę ks. kanonik Cieśliński, kazanie powiedział ks. Alexy Prusinowski. Po ukończeniu około 3ej godziny z południa nabożeństwo, dał pan Mycielski obiad na kilkadziesiąt osób. Ks. arcybiskup nazajutrz po wysłuchaniu mszy św. wizytował szkołę parafialną i udał się zaraz w dalszą podróż ku Pleszewu na wizytę dycezyalną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 październik. Wczorajszy pociąg kolei żelaz-

nej przybył dopiero po 7ej wieczorem. Powodem spóźnienia, jak słyszymy, był wypadek, który się zdarzył między stacją Krzeszówką a Zabierzówką. — W jednym z ostatnich wagonów osobowych zapaliła się oś, tak dalece, że wagon się pochylał i wyszedł z kolei. Wszelako pociągowo wstrzymać pociąg na czas i unikniono nieszczęścia.

— Dnia 8go października. Temi dniami wyszedł z litografii Cerehy pięknie litografowany portret księdza biskupa tarnowskiego, Pukalskiego — niemniej innych drobnych obrazków świętych, wykonanych ze znajomością rysunku i wielką precyzją. Życzyć należy, aby ta litografia mogła się znaleźć w wydawaniu pomników naszych krakowskich, mielibyśmy bowiem pewność, że będą rysowane sumiennie i z całą wiernością, co właśnie stanowi główną zaletę publikacyi tego rodzaju.

— Nakładem Szoltera we Wrocławiu wyszło piękne wydanie Dzieł Seweryna Goszowskiego z portretem w 3 tomach, i Tomasza Augusta Olizarowskiego również w 3 tomach. Okazała się tamże nowa edycja Malczewskiego, z litografią, jest to z rzędu jedynasta edycja. Petersburgska, wydana przez Wolfa, z drzeworytami, jest dwunasta. Żadne więc dzieło u nas niedoczekalo się tak licznych wydań w przeciągu nie więcej jak lat dwudziestu.

— *Kuryer Warszawski* pisze: Zarząd warszawskiego Ober-Policmajstra ponowił zakaz palenia po ulicach cygar, objawiając, iż każda z osób dopuszczająca się tego, zostanie zatrzymana i do biura policyi zaprowadzona, dla zapisania miejsca jej zamieszkania, a następnie pociągnięcia do kary przepisami oznaczoną.

— W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia r. b. w gminie Książ-mały w powiecie Miechowskim, wydocho z grobu ciała zmarłego człowieka, któremu ucięto głowę i wyniesiono na granicę wsi Książa, skóre zaś z ręką zdartą z paznokciami, pozostawiono przy grobie. Śledztwo sądowe wykryło, że sprawcami powyższego czynu byli trzej owczarze, z których dwóch przytrzymał i do Sądu Poprawczego w Chęcinach odesłano; trzeci zaś ratował się ucieczką. Powodem zaś do spełnienia tego, miał być jakowyś zabobon owczarski.

— *Dziennik Warszawski* pisze: Kto chce widzieć Anglika, tak jak go nam teatry paryskie przedstawiają, ten ujrzy szanowną, rudą zazwyczaj, zimną a sztywną figurę, w długim paletocie, w kamizelce, w kapeluszu wodotrwałym i składającym się w kieszonkowe pudełko, z ogromnymi sztywnymi kołnierzykami, które mu uszy podczyniają, i z kieszeniami zapełnionymi mnóstwem sprzętów domowych, z których każdy w tabakierkę łatwo się zmieścić może. I taki Anglik ma z sobą zawsze krzesło kieszonkowe, stolik kieszonkowy, brzytwę w lorynetce, zegarek i poszkę od sznurka w lasce, tytuł, nóż i widelec w szczyrku, okulary w szczyrku, od butów, kuferki w paletocie, pałto w kuferku, i nareszcie płaszcz, który zarazem w przypadku za żódk służyć może. Jest w tem nie wątpliwie wiele przesady, ale ostatni artykuł to jest płaszcz-żódkę, widzieliśmy przed kilku dniami w Warszawie, i mogliśmy podziwiać przemysł angielski w doświadczeniu naszych oczach odbytem. Sprzęt ten, terazniejszy jego właściciel nabył na tegoroczną wystawę całego świata, za skromną sumę 40 czy 50 funtów szterlingów. Jestto zwyczajna peleryna kanczukowa, dość nawet krótka, bo nie dochodząca do ziemi, a odznaczająca się tylko znakomitą zerkocnością i ogromnemi kieszeniami, w których są umieszczone małe płasko-szerokie wiosła, i miszki do nadymania. Przysięgając więc do transfiguracyi tego płaszcza na żódkę, rozkłada się go na stole lub krześle, i za pomocą miszki wdyma się powietrze w przedział pomiędzy podszewką a wierzchem zachowany. Powietrze wchodząc nadaje pelerynie najdoskonalszy kształt żódk z okragłemi brzegami, a tak wybornie urządzonej, że raz puszczona na wiatr, staje się już niepodobną do przywrócenia, i temu, który na niej usiadzie, a kierować się będzie za pomocą wyż wymienionych wiosel, zupełnie waruje bezpieczeństwa. Można by na niej odbyć przejażdżkę najdogodniej do Indyi wschodnich, z tym tylko małym warunkiem, żeby za podróżującym postępował okręt, któryby go w razie głodu, żywnością mógł zasilać. W istocie wyborny wynalazek. Nie ma wątpliwości, że Anglik dla oszczędności, będąc się teraz w płaszczach tylko wybierając na ląd stały, i aby im nie zabrakło powietrza, to z wodą dadzą sobie radę. Alboż to darmo Anglia królową mórz nazwana?

Przyjechali do Krakowa od d. 7 do 8 października: Ehrenreich Hermann z Tybimienicy, Kruse Józef z Wieliczki, Dimmel Władysław z Rydułt, Starzyński Józef z Komornik, Lange Józef z Pragi, Kołodziejska Ksawera z Mysiołowa, Płocka Anna z Tarnowie, Chrzyszewska Joanna z Rybnia, Pasławski Grzegorz ze Lwowa, Langer Wiktor z Wiednia, Formanek Józef z Ostrowy.

Wyjechali: Borowska Julia do Sienawy, Danielski Jan do Sącza, Dobrzyński Aleksander do Partynia, Augustyno-wicz Michał, Zieliński Ignacy, Krzysztofowicz Michał, Kosiński, Baranowski, Gótsch Jan do Wiednia, Brandys Wojciech do Kalwary.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Bursa telegraficzna* w dniu 8 październ. Metali 5-proc. 92½. — Metali 4½-proc. 81½. — Metali 4-proc. 72½. — 4-proc. z 1850 r. 90½. — 2½-proc. 47½. — 1-proc. 19½. — Metali z obrotu z 1839 r. za 250, 300½. — Augsburg 121½. — Londyn 12 1 kr. — Paryż 143. — Akcje Bankowe 1204½. Akcje kolei żel. półn. Ferdin. 1430. — Kurs krakowski z dnia 8 paździer. Banknoty 89½. — Pruski kurant 106½. — Imperyalny ros. 34 gr. 26 Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101½. — Listy zastaw. galic. żądają 85. — Cwano. stare 107 nowe 107½. — Kurs lwowski z d. 6 paździer. Duk. hollen. 5 złr. 26 kr. — Duk. ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyal rosyjski 9 złr. 33 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciogłozot. 1 złr. 22 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 36 kr. — Kurs wiedeński z dnia 6go paździer. — Metali 92½. — Nowa pożyczka 81½. — Akcje Banku wiedeń. 1208. — Akcje Kolei żelazn. 1437½. — Agio od złota 27½, od srebra 20. — Kurs wrocławski z dnia 7 paździer. Banknoty austriackie 81. — Pols. bank. bilet 94½. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 94½. — Akcje kolei żelazn. Krak. — górno-szląsk. 81.

